

ZOFIA ANISZEWSKA

ur. 1931; Wola Krasienińska

Tytuł fragmentu relacji	Kuchnia
Zakres terytorialny i czasowy	Wola Krasienińska; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wola Krasienińska, region, kuchnia, potrawy, jedzenie, niedziela, psiocha, przysmaki, wieś, życie na wsi

Kuchnia

Tak się jadło, jak kogo stać było. W moim dzieciństwie, jak tata został zabity, były kartofle gotowane na wodzie, dużo koperku, pietruszki, marchewki, zasmażka z razowej mąki na suchej patelni. To było pyszne jedzenie. Zamiast chleba to z razowej mąki gniecione placki i pieczone pod fajerką. To było drugie pyszne jedzenie. A na wielkie święto, niedzielę, to jak mama nagotowała klusek i wbiła do klusek jedno jajko i łyżkę masła na taki duży durszlak położyła na te kluski i jak tak pożegnała ich - to było święto i wyśmienite jedzenie. Psiochę to nie bardzo mama robiła, bo do psiochy trzeba było tłuszczu, a tłuszczu żeśmy nie miały i nie stać nas było. Żeby zrobić psiochę, obierało się kartofle na wodę, trochę więcej wody, jak normalnie gotowane kartofle i sypało się mąki pod przykrywką i się parowały dotąd, aż się kartofle ugotowały. Potem się odcedzało i takim tłuczkiem dużym się tłukło, żeby tą mąkę z kartoflami zmieszać. Jak się mieszało już na talerz i tłuszcz, słoninę ze skwarkami. Robiło się jeszcze kapustę z grochem. Kapusta musiała być oddzielnie ugotowana, fasola oddzielnie, a potem do kupy złożone, słoninę zasmażka zrobiona, okraszona i to wszystko. Była taka postna, postna kapusta. Gotowało się jeszcze zacierkę z kartoflami. Kartofle się pokroiło w kosteczkę, jak były ugotowane się rozgotowały, to ciasto się zagniotło wodą bez jajka i takie rwane, rzucane na tą wodę i trochę okraszone. I to było bardzo pyszne. Jakie przysmaki pamiętam? Pyzy. Robiło się je tak samo jak dzisiaj. Nie, to były same tarte kartofle i gotowane. Kartofle ugotowane, ciepłe, potłuczone i kartofle tarte wyduszone z wody razem zmieszane z tym i takie gałki na wodę się rzucało. I jeszcze jeden przysmak był. To były kluski z mlekiem. A mleko to było zaparzony mak, wątkiem rozdużony i zalany wodą. To było mleko do popicia do klusek i do kaszy gryczanej.

Data i miejsce nagrania	2002-11-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska, Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"